

KURJER WIECZORNY

Nr. 168.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedyncz. 30 mk.

Czwartek 27 lipca 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199.

PRENUMERATA: w Łodzi z odroczaniem
oraz na prowincji z prze-
syłką pocztową wynosi
755 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparelowy
mk. 150.—, 10 wierszy mk. 100.—, w tekście
(po tekście) mk. 80.—, zwykłe
Zamieszczone o 50 i zagran. o 100 proc. drożej.

Układy lewicy z K. P. K. o rząd porozumienia.

Poseł Witos za gabinetem parlamentarnym.

Warszawa.

Telefonem od własnego korespondenta

—o—

Koszty strejku.

Magistrat postanowił dokonać potrąceń płacy za opuszczony dzień pracy pracownikom miejskim, którzy w dniu 18 lipca r. b. samowolnie porzucili pracę.

Polityk, który kradnie pałto.

W dniu onegdajszym do sejmu przyszedł jakiś jegomość i oddał woźnemu sejmu Łukasikowi kartkę z nazwiskiem posła Staniszkina, by go zameldował. Jegomość ów czekał od 4 — 7 wieczorem i nie doczekawszy się na posła, wyszedł. W rozmównicy nikogo więcej nie było. Potrzeba wypadku, by wszedł woźny Łukasik i zauważył brak swego pałta. Wszczął alarm, na który koledzy jego odrzekli, że mężczyzna ów właśnie dopiero co wyszedł. Łukasik pobiegł na ulicę i zdążył jeszcze mężczyznę owego zatrzymać. Ten oburzał się, iż posadzonym został o kradzież pałta, ale nie mógł wypierać się swego czynu, ukradzione bowiem Łukasikowi pałto miał na sobie. Jegomością owego sprowadzono do komisariatu, gdzie okazało się, że jest to sekretarz koła związku ludowo-narodowego w Żyrardowie p. Pańczuk.

Mr. Tolstoj wystąpił z pisma „Nakanunie”.

BERLIN, 27 lipca. (AP). Znany literat rosyjski hr. Aleksy Tolstoj zerwał dotychczasowe swe stosunki z redakcją wychodzącego w Berlinie bolszewickiego pisma „Nakanunie” i wyjechał do Monte Carlo.

Powodem zerwania stosunków było niewypłacanie przez redakcję honorarium, a nie, jak powszechnie przypuszczano, opublikowanie listu Czuchowskiego do Tolstoja, którego wynikiem było aresztowanie w Petersburgu kilku literatów.

Tolstoj otrzymywał w Berlinie 18 tysięcy marek niemieckich miesięcznie, oraz 2.000 marek za każdy dodatek literacki. Honorarium to wydawało się Tolstojowi zbyt niskie.

Głód trwa.

MOSKWA, 26 lipca. (Russpr.). Odbyło się tu posiedzenie plenum urzędowego komitetu pomocy głodnym przy centralnym Komitecie wykonawczym, stwierdzono, że klęska głodowa nie jest zażegnana przez nowy urodzaj i walka z nią powinna być przeprowadzona w dalszym ciągu. Specjalne podatki i pobory z ludności dla celów walki z głodem będą dokonywane w dalszym ciągu, przyczem część zebranych w ten sposób środków ma być przeznaczona na doprowadzenie armii czerwonej i rodzin czerwonoarmiejskich.

Lokad pójść??

Kino „Luna”

Dziś!

Dziś!

„Marja del Porto”

Druga i ostatnia seria obrazu

„Romans córki gałganiarki”

56 dzień bezrządu.

(tel. od nasz. warsz. koresp.).

Dzisiaj przed południem został nawiązany kontakt pomiędzy przedstawicielami zespołu stronnictw lewicowych, a Klubem Pracy Konstytucyjnej. Postanowiono odbyć wspólną naradę wieczorem po posiedzeniu plenarnym sejmu.

Pewne obawy, co do przebiegu układów

budzi stanowisko posła Witos, który w dalszym ciągu wypowiada się za utworzeniem rządu parlamentarnego mającego się opierać na większości, złożonej z lewicy, K. P. K. i nawet Zjednoczenia Mieszczańskiego.

Jak wiadomo wszystkie projekty rządu parlamentarnego nie budzą w nikim entuzjazmu i przeprowadzenie takiego projektu trafić musi na niezliczone trudności.

Istnieje jednak nadzieja, że dzięki inicjatywie P. P. S. uda się przekonać p. Witos, że gabinet porozumienia, o który dzisiaj rozpoczyna się układy, musi być gabinetem pozaparlamentarnym.

Konflikt Bawarii z Rzeszą niemiecką.

Oświadczenie rządu niemieckiego.

WIEDEN, 27 lipca (Pat.). „Neues Wiener Tageblatt” donosi z Berlina pod datą 26 b. m.: Gabinet Rzeszy odbył wczoraj dwa posiedzenia, poświęcone sprawie bawarskiej. Sformułowane zostało oświadczenie, w którym rząd Rzeszy precyzuje swoje stanowisko wobec rozporządzenia bawarskiego. W oświadczeniu tem powiedziano: **Poraz pierwszy od utworzenia Rzeszy niemieckiej powstała sytuacja, że rząd krajowy nie uznaje ustawy Rzeszy, powstałej w sposób konstytucyjny.** Rozporządzenie rządu bawarskiego jest sprzeczne z konstytucją, a zatem nie ważne. Gdyby uznano tego rodzaju stanowisko jednego kraju, wówczas równałoby się to końcowi jedności państwa. — Ustawa o ochronie republiki została przyjęta większością więcej niż dwie trzecie głosów. W głosowaniu oświadczyły się wszystkie rządy krajowe za tą ustawą za wyjątkiem Bawarii. Rząd bawarski miał kilkakrotnie sposobność do zaznaczenia swych wątpliwości na drodze konstytucyjnej. Zostały też włączone do projektu ustawy różne zmiany i poprawki na wyraźne żądanie rządu bawarskiego.

Nasza ciężko nawiedzona ojczyzna została tym krokiem rządu bawarskiego narażona na nowe niebezpieczeństwa i zawieruchy. Jest tedy najważniejszym zadaniem rządu Rzeszy, aby przywrócić, o ile możliwe najszybciej, autorytet Rzeszy. Oświadczenie wyraża w końcu nadzieję, że rząd bawarski przez swego prezydenta ministrów jasno i wyraźnie oświadczy, że stoi przy Rzeszy i w końcu uzna jej żądania, a w interesie jedności państwa da się przekonać przytoczonymi w oświadczeniu argumentami.

WIEDEN, 27 lipca. (Pat.). Dzisiejsze dzienniki tutejsze donoszą, że bawarski prezydent ministrów hr. Lerchenfeld w najbliższych dniach przybędzie do Berlina, aby pertraktować z rządem Rzeszy.

Generał Denikin zaprzecza.

Nie porozumiewał się z Wranglem i nie zajmuje się już polityką.

WARSZAWA, 27 lipca (tel. od nasz. kor.). W pismach rosyjskich ukazała się wiadomość, że generał Denikin odbył w Budapeszcie tajemniczą naradę z gen. Wranglem w sprawie przyszłej, nowej ofensywy przeciwko sowietom. W związku z tą wiadomością gen. Denikin ogłosił następujący list:

W Budapeszcie nie byłem. Z gen. Wranglem nie widziałem się. W stosunkach z nim nie jestem. Polityką się wcale nie zajmuję.

Drugi międzynarodowy kongres kobiet-lekarzy.

Został zwołany do Genewy.

GENEWA, 27 lipca. (Tel. wł. „Kurjera Wieczornego”). Do Genewy został zwołany drugi międzynarodowy kongres kobiet-lekarzy. Kongres odbędzie się w początkach września. Organizuje go międzynarodowe stowarzyszenie lekarzy, do którego należą przedstawiciele 75 państw. Kobiety lekarki w Polsce, jako delegatkę na kongres, wybrały dr. Wojnownę.

Konferencja bałtycka w Berlinie.

BERLIN, 27 lipca. (Russpress). W dniu 1 sierpnia rozpocznie się

tu konferencja w sprawie wylawiania min na morzu Bałtyckim. — W konferencji wezmą udział przedstawiciele Niemiec, Finlandji, Łotwy, Estonji i prawdopodobnie Rosji sowieckiej.

Falszerze pieniądze.

BERLIN, 27 lipca. (Russpress). Łotewska partja socjal-demokratyczna zwróciła się do międzynarodowego zrzeszenia partji socjalistycznych z pismem, w którym stwierdza, jako niezbity fakt, że rząd sowiecki w zakładach rządowych fabrykuje i puszcza w obieg znaczną ilość banknotów innych państw, między innymi także i Łotwy.

Niemcy wykupują zasekwestrowane majątki.

BORDEAUX, 26 lipca (Pat) — Radjo. Włoski minister handlu i przemysłu oraz ambasador niemiecki w Rzymie podpisali konwencję, według której Niemcy odkupują od Włoch wszystkie majątki zasekwestrowane, które będą oddane poprzednim właścicielom. Ogólną sumę wykupu określono na 800 milionów lirów.

Dr. Breitscheid w Paryżu.

PARYŻ, 28 lipca (Pat) — Niemiecki poseł do parlamentu dr. Breitscheid przybył tutaj w celu

wzięcia udziału w pogrzebie Jauręta. Dr. Breitscheid przemawiać będzie w imieniu socjalistów niemieckich.

Losy Austrii.

PARYŻ, 26 lipca (Pat) — Dzienniki donoszą, że komisja odszkodowawcza obradowała dzisiaj nad sprawą Austrii. Komisja powzięła decyzję dopiero po naradach londyńskich.

Kariera arystokratów węgierskich.

NOWY JORK, 27 lipca. (A. P.) — Znany arystokrata węgierski hr. Tichy i żona jego, zaangażowali się w hotelu „Atlantic City”, jako tancerze na przeciąg 6 miesięcy. Honorarium ich będzie wynosić 1000 dolarów.

Teror na niemieckim Śląsku.

KATOWICE, 26-go lipca (A. W.) W niemieckiej części Górnego Śląska zdarzają się jeszcze napady na pola-ków, szczególnie w powiecie strzeleckim. I tak, we wsi Miechowice zebrał się sąd, złożony z członków Selbstschutzu i skazał kupca polskiego Głębica i stolarza Wagnera na śmierć, a wielu innych mieszkańców na zapłatę podatku 20 tysięcy marek. We wsi Gąsiorowice włóścianie zmuszeni byli do zapłaty 12 tysięcy marek. Wiele domów zdemolowano. W jednej ze wsi powiatu raciborskiego zdemolowano 21 gospodarstw.

Ustawa o mniejszościach narodowych na Litwie.

KOWNO, 27 lipca. (AW). Rząd litewski postanowił przedstawić sejmowi do ratyfikacji konwencję o prawach mniejszości narodowych na Litwie kowieńskiej, przyjętą przez rząd litewski, jako warunek przyjęcia Litwy do Ligi narodów.

Kometa na Wileńszczyźnie.

WILNO, 27 lipca. (AW). W powiecie możejowskim widziano ściebiegłą nocą kometa, zwróconą w kierunku ze wschodu na zachód.

Kryzys ministerialny w Irlandji.

DUBLIN, 26 lipca (Pat). Havas. Minister spraw zagranicznych rządu irlandzkiego, Gawan Duffan podał się do dymisji.

Przesilenie we Włoszech.

Socjalista Meda — kandydatem na premiera

RZYM, 26 lipca. (Pat). Hav. Przewodniczący senatu i izby deputowanych wskazali królowi Medę, socjalistę, jako osobistość najbardziej nadającą się do utworzenia gabinetu. Meda, który znajduje się w Medjolanie, został telefonicznie zawezwany do Rzymu.

Sytuacja na Węgrzech.

BUDAPESZT, 26 lipca. (Pat.). Na posiedzeniu Zgrom. Narodowego deputowany Zsitway prosił rząd o wyjaśnienia co do losu, jaki czeka młodzież węgierską, zamiesznaną w ostatnie wypadki na granicy węgiersko-austriackiej, zważywszy, że motywy czysto patriotyczne nie ulegają żadnej wątpliwości. Prezydent ministrów Bethlen, odpowiadając, oświadczył, że rząd jest odpowiedzialny za spokój wewnętrzny, ład i bezpieczeństwo kraju. W danej sprawie rząd nie może czynić wyróżnień pomiędzy obywatelami. Młodzież ta mogła być powodowana błędnie pojętym patriotyzmem, wszelako najwyższy interes ojczyzny może doznać uszczerbku, nie tylko przez czyjąś złą wolę, lecz również przez brak rozważu.

W ten sposób rząd nie może uchylać się od obowiązku zarządzenia energicznych środków w celu uniknięcia wszelkiej możliwości powtórzenia się podobnych przedsięwzięć. Oświadczenie prezydenta ministrów przyjęte zostało hucznymi oklaskami ze wszystkich stron.

BUDAPESZT, 26 lipca (Pat). Rząd ogłosił rozporządzenie o wygaśnięciu wszelkich praw nadzwyczajnych, mających swą podstawę w wyjątkowej sytuacji, spowodowanej wypadkami wojennymi. Wszystkie te rozporządzenia tracą swą moc obowiązującą, z małymi jedynie wyjątkami.

Osobliwy objaw hołdu dla Lloyd George'a.

Angielski premier, osławiony Lloyd George otrzymał od robotników pewnej fabryki francuskiej skrzynię z dwunastoma fajkami, które noszą napis: „W uznaniu pańskiej działalności w Genui”. Pośród wszelkich życzeń i podarunków, jakie Lloyd George otrzymał po swym powrocie z Genui, żaden podobno, jak twierdzi jego otoczenie, nie sprawił mu takiej przyjemności, jak dar robotników francuskich.

FELJETON.

Niedokończona symfonia.

P. Paderewski w poniedziałek przybył do Paryża. Wyjazd p. Paderewskiego z Ameryki nastąpił po otrzymaniu wiadomości o desygnaacji Piłsudskiego, który miał przygotować wybór Paderewskiego na Naczelnika państwa.

I. Allegro giocoso.

Mistrz po raz dziesiąty odczytywał lakoniczną depeszę.

„Natychemiast przyjeżdżać. Korfanty premierem. Wolna posada w Belwederze — Dubanowicz”.

— Hëlène! — mruknął — co sądzisz?

— Jeszcze się, Ignasiu, namiętnie... Zawsze ci mówiłam, że się nadajesz tylko do symfonii. Wszak czeka cię karjera, wielka karjera!... Nareszcie obejmiesz władzę w Belwederze... Stroński jednak dobrze się spisał!...

— Ale, Hëlène!... Jeżeli le-

— Znów ci lewica spać nie daje!... Czy nie zdajesz sobie sprawy, że jeśli Piłsudski ma dostać eksmisję, to lewica w Polsce jest rozbita. Oh! Korfanty c'est un brave garçon!...

Mistrz zadumał się smętnie, spoglądał melancholijnie na niedawno rozpoczętą nową symfonię „Centropraw-dur” i szepnął:

— A więc, Hëlène, zdecydowałem się. Jedziemy do „Rzeczypospolitej”.

Madame Hëlène rzuciła się mężowi na szyję:

— Tylko wierz we mnie, Ignasiu, zupełnie Piłsudski zniknie z powierzchni życia politycznego!... Jak ty będziesz naczelnikiem, to już ja im pokażę, jak trzeba rządzić!... Ty sobie jak najspokojniej będziesz mógł grać i komponować, a ja będę załatwiała konieczności państwowe!...

— Hëlène, ja to odczuwam przez pryzmat mojej artystycznej duszy! „Ty zbawisz Polskę!...”

II. Maestoso triomphale.

Paryż.

Mistrz udziela interview'ów t. z. madame Hëlène ma głos:

— Le feldmaréchal Piłsudski otrzymał dymisję. La Pologne biega mego męża o objęcie posady w Belwederze. Czy się zgadzamy!... Oh, cette pauvre Pologne! Trzeba ratować ten nieszczęśliwy kraj!...

III. Larghetto pastorale.

— Hëlène! — rzekł mistrz — niepokoją mnie depesze!...

— Jesteś, Ignasiu, pesymistą!... Wierzę w Korfante. C'est un fort homme!... A Trampczyński dobrze nastroił fortepian sejmowy. Struny z prawej strony są dobrze nakrecone, wszystkie klawisze są doprowadzone do porządku. Tępy z prawa są dzwiczne, mocne, oguszające. A struny z lewa są przez naszych stroicieli Dubanowicza, Skulskiego, Strońskiego i Rosseta rozprężone. Ta część fortepianu jest rozklekotana! Oh, mon mari, Hëlène o wszystkim pomyślała. Za kilka dni my obejmiemy naczelnikostwo!...

— Hëlène, a Daszyński, Witosi!...

— Je m'en fiche d'eux!... Korfanty sobie ze wszystkim poradził!... Będziemy rządzili, Ignasiu. I wszystkich sówie wynagrodzimy. Rosset będzie zarządzającym naszej piwniczki, Stroński — moim osobistym sekretarzem, będzie stylizował moje prywatne listy, Dubanowicz zostanie ochmistrem mojego fraucymeru — usmiechasz się, Ignasiu — o, niema obawy, pod tym względem, to nie jest człowiek niebezpieczny. Gdy zaś otrzyma największą nagrodę — zostanie generalnym dyrektorem mojego kurnika. Sądzę, że moje dwa holenderskie koguciki, które ostatnio zmierzniały, pod jego opieką znakomicie się poprawią!...

— A Skulski?

— Skulski zostanie zarządzającym twojej apteczki. Tak często cierpisz na obstrukcję i zawroty głowy. A monsieur Skulski c'est un spécialiste od tych rzeczy. On najlepiej w całej Polsce wie, jakimi pigułkami można wywoływać lub leczyć obstrukcję!... Oh, le brave Skulski będzie nieoceniony!...

— Hëlène, a gabinet?

— O to się martwisz, Ignasiu!...

Już tą drobnostką ja się zajmę o-

sobiście!...

IV. Finale. Andante lamentoso.

— Hëlène! Hëlène!... Przeczytaj!... Piłsudski zwyciężył!...

Madame Hëlène pogardliwie wydeła usta:

— Jeszcze raz im się udało!...

Widać lewa strona fortepianu jeszcze nie jest rozklekotana!... Ale

przy wyborach musimy zwyciężyć!...

Należy tylko zmienić stroicieli!...

Mistrz jęknął głucho.

— Hëlène! Hëlène!... Mam prze-

czucie, że moja symfonia „Centropraw-dur” pozostanie symfonią niedokończoną!...

W. Lak.

Skarb w klasztorze
Świętokrzyskim?

Kielce, 27 lipca.

Od kilku tygodni po mieście poczęły krążyć pogłoski, iż w starożytnym klasztorze benedyktyńskim w górach Świętokrzyskich czynione są poszukiwania wielkiego skarbu, zamurowanego w kościele opactwa przez zakonników w 1864 r.

Roboty około wykrycia owego skarbu, prowadził O. Dąbrowski wspólnie z gronem zamieszkałych u niego tajemniczych osób. Wskazówek udzielał pewien repatriant, który jakoby o skarbie dowiedział się od powstańca na Syberji. Powstaniec ów, dziś już starzec, należał kiedyś do spisku, mającego za zadanie ukrycie przed moskalami skarbu, wynoszącego kilka pudów w złocie. Pod przewodnictwem owego repatrianta wszczęto poszukiwania w kościele i opactwie, obliczając czwartą część skarbu oddać na kościół.

Wiercono w murach kościelnych, odrywano posadzkę, rewidowano grobowce w podziemiach.

Skarb w klasztorze. 2

Zaniepokojona opinia publiczna, iż owe poszukiwania mitycznego skarbu mogą zrujnować starożytne zabytki opactwa i piękna jego świątynię, zaprotestowała przeciw temu wandalizmowi.

Dano znać policji, a przybyły na miejsce nadkomisarz p. Gallas stwierdził rzeczywiście pewne uszkodzenia murów i posadzek.

Wstrzymano natychmiast tę niepowołaną pracę, a do klasztoru świętokrzyskiego udał się w tych dniach p. Remer, nacz. wydz. kultury i sztuki przy województwie kieleckim.

Jeżeli pogłoski o zakopanym skarbie mają jakieś realne podstawy, to poszukiwania trwać będą dalej, ale już pod właściwym kierunkiem, aby starożytne zabytki klasztorne nie poniosły szkody.

Niemcy raz przeciw powołują się
na traktat wersalski.

Hotelarze berlińscy są obecnie w gwałtownym sporze z władzami pruskimi, które postanowiły nałożyć takse 200 proc. dla wszystkich cudzoziemców, przyjeżdżających do Berlina. Każdy zatem obcy podróżnik, który za-jeżdża do hotelu w Berlinie i płaci np. 1,000 mk. dziennie za pokój, musi równocześnie poza tem opłacić 2,000 marek taksy.

Zarządzenie takie wpłynie niechybnie na zmniejszenie się ruchu przejeżdżających w Berlinie i grozi ruiną tamtejszym hotelarzom, którzy czując podmuch śmierci podnoszą wielki hałas i wy protest. Znaleźli oni sobie mianowicie taką obronę: oto powołują się na to, że traktat wersalski zakazuje podobnych praktyk względem „sprzymierzonej”. I w rezultacie hotelarze berlińscy wywołują widmo traktatu wersalskiego przeciwko władzom pruskim.

Jest to od chwili „wybuchu” pokoju pierwszy istotnie wypadek, w którym traktat wersalski jest przywoływany na pomoc przez „boszów”. Naturalnie i w tym wypadku ma on służyć ich interesom!...

Strejk ślepców.

Dwudziestu ślepców zatrudnionych w oddziale tkackim pensylwańskiego związku opieki nad ślepcami rozpoczęło w tych dniach strejk i oddało swą sprawę sądowi rozjemczemu. Ślepcy wniesli mianowicie skargę, iż jeden z nich, pełniący funkcje nadzorcę został zastąpiony przez człowieka widzącego. Kierownicy związku usprawiedliwiali się tem, że ślepy nadzorca „przeoczył” wybrakowane nieodpowiednie towary.

CO DZIEŃ NIESIE?

LIPIEC

27

Czwartek

Dziś: Natalji i Pant.

Jutro: Inocentego

Wschód słońca o g. 8.48.

Zachód słońca o g. 7.35

Wschód księżyca o g. 7.45 r.

Zachód księżyca o g. 8.53 w.

Długość dnia g. 15.27

Ubyło dnia m. 58

Osobiste.

Bawi w mieście naszym w celach informacyjnych red. Pierre Lafue, przedstawiciel Revue Hebdomadaire, Revue Universelle, „Gazette Lauzanne” i Revue de France. Redakt. Lafue zgłosił się, między innymi, do prezydenta Rzewskiego, celem poinformowania się o stanie gospodarki miejskiej, oraz o panujących w Łodzi stosunkach społecznych.

W sprawie kursów naukowych związku oficerów rezerwy województwa łódzkiego.

Od związku oficerów rezerwy województwa łódzkiego otrzymaliśmy list następujący.

„Wobec uporczywie krążących pogłosek, jakoby zarząd związku oficer. rez. województwa łódzkiego już prowadził i finansował kursy maturalne, języków obcych oraz gimnazjum dla dzieci zdemobilizowanych oficerów, niniejszym wyjaśniamy:

1) że wprawdzie Zarząd Zw. Of. Rez. W.Ł. nosi się z zamiarem ewentualnego zorganizowania kursów: maturalnego, handlowego, języków obcych, oraz gimnazjum dla dzieci oficerów rez., jednak do realizacji projektu dotychczas nie przystąpił i

2) że p. Rachlewicz Bolesław, jakoby kierownik powyżej wyszczególnionych kursów nigdy nie był i nie jest upoważniony do występowania i działania w imieniu Związku Of. Rez. W.Ł. a szczególnie w akcji kulturalno-oświatowej zarządu tegoż związku”.

Jeden ze skutków separatyzmu poznańskiego.

Arcy narodowo-demokratyczne „Słowo kujawskie”, wychodzące we Włocławku, zamieszcza w Nr. 167 z 26 b. m. następującą notatkę:

Ciekawy adres. Wręcono nam kopertę zaadresowaną przez sąd powiatowy w Poznaniu (Stare Miasto). Adres brzmi jak następuje: Pan Józef Grochowski, kapitalista, Dobrzyń, Drewno, Government Plock, Rosja. List wysłany z Poznania 12 lipca 1922.

Nie można wprost znaleźć lepszego przykładu, dowodzącego szkodliwości separatyzmu poznańskiego, aniżeli powyższa notatka!

Zebranie towarzystwa „Samokształcenia”.

Ogólne nadzwyczajne zebranie członków towarzystwa Samokształcenia im. St. Konarskiego w Łodzi odbędzie się w niedzielę dnia 30 lipca r. b. o godzinie 3 m. 30 po południu w lokalu towarzystwa przy ul. Juliusza 28.

O wagony dla brudasów.

Do tramwajów słusznie nie wpuszczają ludzi w brudnem, tłustem ubraniu, którym mogą zanieczyszczyć pasażerów. Tej zasady nie można stosować na kolejach i kolejkach, bo niepodobna wymagać, żeby taki brudas szedł pieszo całe mile. Zarazem jednak koleje i kolejki nie mają prawa narażać ludzi na zanieczyszczanie czystego ubrania, zatłuszczenie go, lub też na przejmowanie robactwa w dotknięciu. Dziwić się przeto należy, że dotychczas koleje i kolejki nie pomyślały o przeznaczaniu osobnego przedziału dla takich brudasów, których tam kierować winni konduktorzy.

Czytajcie

„Głos Polski”

Wznowienie stosunków
handlowych z Ukrainą sowiecką.

Nastąpić ma ono w sierpniu.

Jak swego czasu donieśliśmy w „Kurjerze Wieczornym” bolszewicy w drugiej połowie maja przerwali wszelkie stosunki handlowe z Polską.

Nasza granica została wtedy zamknięta na całej przestrzeni dla ruchu towarowego, co spowodowało zupełny zastój i zawieszenie polsko-ukraińskiego handlu. Taki stan rzeczy trwa już przeszło dwa miesiące i nadzwyczajnie ujemnie odbija się na wielu gałęziach naszego przemysłu, które w ostatnim czasie zastosowały swą produkcję specjalnie do zapotrzebowania i zapaści rynku rosyjskiego.

W Podwojewódzkach pod wpływem tej przewlekłej „przerwy” kilka firm zwija nawet swą działalność; nie chcą narażać się na dalsze straty.

W ostatnim czasie zaś przybyli do Wołoczysk przedstawiciele niektórych większych kooperatyw i innych importowych instytucji sowieckich i przywieźli ze sobą wieści o oczekiwaniem w najbliższej przyszłości wznowieniu stosunków handlowych między sowietami a Polską.

Wedle tych opowiadań, reorganizacja głównego urzędu sowieckiego dla handlu zewnętrznego (t. zw. „Wniesztorgu”) została ukończona. „Wniesztorg” zachowa sobie kontrolę i kierownictwo, celem ujednolinita całego importu, samo zaś zakupno towarów, zawieranie wszelkiego rodzaju transakcji oraz ich realizowanie, spoczywać będzie w rękach różnych, specjalnie do tego upoważnionych instytucji kooperatywnych sowieckich.

Czym synem był cesarz Franciszek Józef I.

W jego żyłach nie płynęła ani kropla krwi habsburskiej i lotaryńskiej.

Był człowiek, który zawisł na szubienicy za to, że wiedział, kto był ojcem cesarza Franciszka Józefa I.

Matka cesarza, arcyksiężna Zofia, z domu księżniczka Bawarska, żona arcyksięcia Franciszka Karola, nie poczęła tak długo, dopóki Ludwik hrabia Bathyanji nie zawarł w jesieni 1849 roku na szubienicy. Oczywiście pod pozorem zbrodni stanu, jakkolwiek hrabia podczas procesu dowiódł, że będąc prezesem ministrów węgierskich od marca 1848 r., natychmiast złożył ten urząd, gdy sprawy węgierskie zaczęły wchodzić na tory rewolucyjne. Zawisł na szubienicy, choć już po zatwierdzeniu, kawałkami rozbitego talerza porcelanowego pokaleczył sobie gardło, by wymusić zamianę kary śmierci przez powieszenie na karę śmierci przez rozstrzelanie. Musiał umrzeć i to śmiercią hanbiącą, ponieważ dumna kobieta w swojej pysze nie mogła mu darować, że odkrył jej tajemnicę.

Cesarz Franciszek I miał dwóch synów. Z tych pierwszy, późniejszy cesarz Ferdynand, był idiotą niemal norotycznym i — jakkolwiek dano mu żonę — wogóle nie był zdolnym do spełniania funkcji małżeńskich.

Drugi, Franciszek Karol, był umysłowo zdrowszym, ale i on grzeszył niedorozwinięciem umysłowym i psychicznym. Jego małżeństwo z fizycznie zdrową, umysłowo sprytną, co do charakteru tęga księżniczką bawarską Zofią przez szereg lat było bezdzietnem. Dopiero w r. 1834 przyszedł na świat chłopiec, fizycznie dobrze rozwinięty. Odrzuca zaczęto doszukiwać się ojca, ponieważ nikt nie wierzył, aby arcyksiążę Franciszek Karol mógł być właściwym ojcem.

Początkowo przypuszczano, że tym ojcem jest książę Reichstadt, król rzymski, syn Napoleona I-go. Zofia gustowała w nim bardzo... Wnet atoli przekonano się, że domysły były niesłuszne.

Następni synowie arcyksiężnej przychodzili na świat już po śmierci syna Napoleona I. Zresztą arcyksiężna pragnęła mieć synów

rozmaite zapotrzebowania sowieckiego rządu i ludności tamtejszej, przeważnie urzędników sowieckich. Oto np. na odcinku podwojewódzkim koncesja na prowadzenie handlu z Polską została udzielona „centro-sojuszowi kooperatyw wojсковych” na Ukrainie, który to sojusz ma pokrywać zapotrzebowania wszystkich organizacji wojсковych, milicji, ochrony i t. d. — w ogólnej ilości do 300 tysięcy członków.

Kooperatywa ta ma urządzić swe „biura zakupne” w Wołoczyskach, Husiatynie oraz Szepetówce. Ma ona prowadzić handel z Polską na wielką skalę, płacić nie tylko gotówką, lecz przeważnie surowcami, jak: wełną, skóry, kiaki, przedziwo i t. d. Miał „Wniesztorg” w tym celu już zapatrzyć się w dość znaczną ilość tych surowców, tak w drodze zakupna, jak i za pomocą specjalnie urządyjnej zbiórki wśród ludności. W tym celu ukazały się w ostatnich dniach w pogranicznym rejonie (sowieckim) odeszły, wzywające ludność do dostarczania różnych, znajdujących się w jej posiadaniu surowców, w zamian za co ludność ta będzie mogła otrzymać bezpośrednio od „Wniesztorga” różne towary, sprowadzone z Polski.

Otwarcie „Wniesztorgu” zapowiadają na początek sierpnia, kupcy nasi zachowują się jednak z wielką rezerwą, gdyż termin „ostatecznego wznowienia” polsko-ukraińskich stosunków handlowych już niejednokrotnie był wyznaczany, a następnie nie dotrzymywany.

Czym synem był cesarz Franciszek Józef I.

W jego żyłach nie płynęła ani kropla krwi habsburskiej i lotaryńskiej.

Był człowiek, który zawisł na szubienicy za to, że wiedział, kto był ojcem cesarza Franciszka Józefa I.

Matka cesarza, arcyksiężna Zofia, z domu księżniczka Bawarska, żona arcyksięcia Franciszka Karola, nie poczęła tak długo, dopóki Ludwik hrabia Bathyanji nie zawarł w jesieni 1849 roku na szubienicy. Oczywiście pod pozorem zbrodni stanu, jakkolwiek hrabia podczas procesu dowiódł, że będąc prezesem ministrów węgierskich od marca 1848 r., natychmiast złożył ten urząd, gdy sprawy węgierskie zaczęły wchodzić na tory rewolucyjne. Zawisł na szubienicy, choć już po zatwierdzeniu, kawałkami rozbitego talerza porcelanowego pokaleczył sobie gardło, by wymusić zamianę kary śmierci przez powieszenie na karę śmierci przez rozstrzelanie. Musiał umrzeć i to śmiercią hanbiącą, ponieważ dumna kobieta w swojej pysze nie mogła mu darować, że odkrył jej tajemnicę.

Cesarz Franciszek I miał dwóch synów. Z tych pierwszy, późniejszy cesarz Ferdynand, był idiotą niemal norotycznym i — jakkolwiek dano mu żonę — wogóle nie był zdolnym do spełniania funkcji małżeńskich.

Drugi, Franciszek Karol, był umysłowo zdrowszym, ale i on grzeszył niedorozwinięciem umysłowym i psychicznym. Jego małżeństwo z fizycznie zdrową, umysłowo sprytną, co do charakteru tęga księżniczką bawarską Zofią przez szereg lat było bezdzietnem. Dopiero w r. 1834 przyszedł na świat chłopiec, fizycznie dobrze rozwinięty. Odrzuca zaczęto doszukiwać się ojca, ponieważ nikt nie wierzył, aby arcyksiążę Franciszek Karol mógł być właściwym ojcem.

Początkowo przypuszczano, że tym ojcem jest książę Reichstadt, król rzymski, syn Napoleona I-go. Zofia gustowała w nim bardzo... Wnet atoli przekonano się, że domysły były niesłuszne.

Następni synowie arcyksiężnej przychodzili na świat już po śmierci syna Napoleona I. Zresztą arcyksiężna pragnęła mieć synów

rozmaite zapotrzebowania sowieckiego rządu i ludności tamtejszej, przeważnie urzędników sowieckich.

Oto np. na odcinku podwojewódzkim koncesja na prowadzenie handlu z Polską została udzielona „centro-sojuszowi kooperatyw wojсковych” na Ukrainie, który to sojusz ma pokrywać zapotrzebowania wszystkich organizacji wojсковych, milicji, ochrony i t. d. — w ogólnej ilości do 300 tysięcy członków.

Kooperatywa ta ma urządzić swe „biura zakupne” w Wołoczyskach, Husiatynie oraz Szepetówce.

Ma ona prowadzić handel z Polską na wielką skalę, płacić nie tylko gotówką, lecz przeważnie surowcami, jak: wełną, skóry, kiaki, przedziwo i t. d. Miał „Wniesztorg” w tym celu już zapatrzyć się w dość znaczną ilość tych surowców, tak w drodze zakupna, jak i za pomocą specjalnie urządyjnej zbiórki wśród ludności.

W tym celu ukazały się w ostatnich dniach w pogranicznym rejonie (sowieckim) odeszły, wzywające ludność do dostarczania różnych, znajdujących się w jej posiadaniu surowców, w zamian za co ludność ta będzie mogła otrzymać bezpośrednio od „Wniesztorga” różne towary, sprowadzone z Polski.

Otwarcie „Wniesztorgu” zapowiadają na początek sierpnia, kupcy nasi zachowują się jednak z wielką rezerwą, gdyż termin „ostatecznego wznowienia” polsko-ukraińskich stosunków handlowych już niejednokrotnie był wyznaczany, a następnie nie dotrzymywany.

Otwarcie „Wniesztorgu” zapowiadają na początek sierpnia, kupcy nasi zachowują się jednak z wielką rezerwą, gdyż termin „ostatecznego wznowienia” polsko-ukraińskich stosunków handlowych już niejednokrotnie był wyznaczany, a następnie nie dotrzymywany.

Otwarcie „Wniesztorgu” zapowiadają na początek sierpnia, kupcy nasi zachowują się jednak z wielką rezerwą, gdyż termin „ostatecznego wznowienia” polsko-ukraińskich stosunków handlowych już niejednokrotnie był wyznaczany, a następnie nie dotrzymywany.

Otwarcie „Wniesztorgu” zapowiadają na początek sierpnia, kupcy nasi zachowują się jednak z wielką rezerwą, gdyż termin „ostatecznego wznowienia” polsko-ukraińskich stosunków handlowych już niejednokrotnie był wyznaczany, a następnie nie dotrzymywany.

Otwarcie „Wniesztorgu” zapowiadają na początek sierpnia, kupcy nasi zachowują się jednak z wielką rezerwą, gdyż termin „ostatecznego wznowienia” polsko-ukraińskich stosunków handlowych już niejednokrotnie był wyznaczany, a następnie nie dotrzymywany.

Otwarcie „Wniesztorgu” zapowiadają na początek sierpnia, kupcy nasi zachowują się jednak z wielką rezerwą, gdyż termin „ostatecznego wznowienia” polsko-ukraińskich stosunków handlowych już niejednokrotnie był wyznaczany, a następnie nie dotrzymywany.

Otwarcie „Wniesztorgu” zapowiadają na początek sierpnia, kupcy nasi zachowują się jednak z wielką rezerwą, gdyż termin „ostatecznego wznowienia” polsko-ukraińskich stosunków handlowych już niejednokrotnie był wyznaczany, a następnie nie dotrzymywany.

Otwarcie „Wniesztorgu” zapowiadają na początek sierpnia, kupcy nasi zachowują się jednak z wielką rezerwą, gdyż termin „ostatecznego wznowienia” polsko-ukraińskich stosunków handlowych już niejednokrotnie był wyznaczany, a następnie nie dotrzymywany.

Otwarcie „Wniesztorgu” zapowiadają na początek sierpnia, kupcy nasi zachowują się jednak z wielką rezerwą, gdyż termin „ostatecznego wznowienia” polsko-ukraińskich stosunków handlowych już niejednokrotnie był wyznaczany, a następnie nie dotrzymywany.

Otwarcie „Wniesztorgu” zapowiadają na początek sierpnia, kupcy nasi zachowują się jednak z wielką rezerwą, gdyż termin „ostatecznego wznowienia” polsko-ukraińskich stosunków handlowych już niejednokrotnie był wyznaczany, a następnie nie dotrzymywany.

Otwarcie „Wniesztorgu” zapowiadają na początek sierpnia, kupcy nasi zachowują się jednak z wielką rezerwą, gdyż termin „ostatecznego wznowienia” polsko-ukraińskich stosunków handlowych już niejednokrotnie był wyznaczany, a następnie nie dotrzymywany.

Otwarcie „Wniesztorgu” zapowiadają na początek sierpnia, kupcy nasi zachowują się jednak z wielką rezerwą, gdyż termin „ostatecznego wznowienia” polsko-ukraińskich stosunków handlowych już niejednokrotnie był wyznaczany, a następnie nie dotrzymywany.

Otwarcie „Wniesztorgu” zapowiadają na początek sierpnia, kupcy nasi zachowują się jednak z wielką rezerwą, gdyż termin „ostatecznego wznowienia” polsko-ukraińskich stosunków handlowych już niejednokrotnie był wyznaczany, a następnie nie dotrzymywany.

Otwarcie „Wniesztorgu” zapowiadają na początek sierpnia, kupcy nasi zachowują się jednak z wielką rezerwą, gdyż termin „ostatecznego wznowienia” polsko-ukraińskich stosunków handlowych już niejednokrotnie był wyznaczany, a następnie nie dotrzymywany.

Otwarcie „Wniesztorgu” zapowiadają na początek sierpnia, kupcy nasi zachowują się jednak z wielką rezerwą, gdyż termin „ostatecznego wznowienia” polsko-ukraińskich stosunków handlowych już niejednokrotnie był wyznaczany, a następnie nie dotrzymywany.

Otwarcie „Wniesztorgu” zapowiadają na początek sierpnia, kupcy nasi zachowują się jednak z wielką rezerwą, gdyż termin „ostatecznego wznowienia” polsko-ukraińskich stosunków handlowych już niejednokrotnie był wyznaczany, a następnie nie dotrzymywany.

Otwarcie „Wniesztorgu” zapowiadają na początek sierpnia, kupcy nasi zachowują się jednak z wielką rezerwą, gdyż termin „ostatecznego wznowienia” polsko-ukraińskich stosunków handlowych już niejednokrotnie był wyznaczany, a następnie nie dotrzymywany.

Otwarcie „Wniesztorgu” zapowiadają na początek sierpnia, kupcy nasi zachowują się jednak z wielką rezerwą, gdyż termin „ostatecznego wznowienia” polsko-ukraińskich stosunków handlowych już niejednokrotnie był wyznaczany, a następnie nie dotrzymywany.

Otwarcie „Wniesztorgu” zapowiadają na początek sierpnia, kupcy nasi zachowują się jednak z wielką rezerwą, gdyż termin „ostatecznego wznowienia” polsko-ukraińskich stosunków handlowych już niejednokrotnie był wyznaczany, a następnie nie dotrzymywany.

Otwarcie „Wniesztorgu” zapowiadają na początek sierpnia, kupcy nasi zachowują się jednak z wielką rezerwą, gdyż termin „ostatecznego wznowienia” polsko-ukraińskich stosunków handlowych już niejednokrotnie był wyznaczany, a następnie nie dotrzymywany.

Otwarcie „Wniesztorgu” zapowiadają na początek sierpnia, kupcy nasi zachowują się jednak z wielką rezerwą, gdyż termin „ostatecznego wznowienia” polsko-ukraińskich stosunków handlowych już niejednokrotnie był wyznaczany, a następnie nie dotrzymywany.

Otwarcie „Wniesztorgu” zapowiadają na początek sierpnia, kupcy nasi zachowują się jednak z wielką rezerwą, gdyż termin „ostatecznego wznowienia” polsko-ukraińskich stosunków handlowych już niejednokrotnie był wyznaczany, a następnie nie dotrzymywany.

Otwarcie „Wniesztorgu” zapowiadają na początek sierpnia, kupcy nasi zachowują się jednak z wielką rezerwą, gdyż termin „ostatecznego wznowienia” polsko-ukraińskich stosunków handlowych już niejednokrotnie był wyznaczany, a następnie nie dotrzymywany.

Otwarcie „Wniesztorgu” zapowiadają na początek sierpnia, kupcy nasi zachowują się jednak z wielką rezerwą, gdyż termin „ostatecznego wznowienia” polsko-ukraińskich stosunków handlowych już niejednokrotnie był wyznaczany, a następnie nie dotrzymywany.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

W dzisiejszym dniu na warszawskim zebraniu giełdowym tendencja dla walut i dewiz nieco zniżkowa.

W dziedzinie papierów dywidendowych obroty ożywione po kursach niezmiennionych.

Papier dywidendowy i publiczne bez ruchu.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 5880, — 5890 6910—5870.

Dolary kanad. 5800—5805
Marki niem. 11,50—

Czeki i wpłaty.

Belgia 465.—484,5
Berlin 11,57,5—11,45,
Gdańsk 11,57,5—11,45,
Londyn 28250.—28,400]
Nowy Jork 5885—5905,
Drobne dolary 5905—5865.
Paryż 499—495.
Praga 137—136,5.
Szwajcaria 1120.
Wiedeń 18,50—18.
Włochy 2745—275.

Listy zastawne.

Miljonówka 1700—1800.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 228—225.
6 procen. obl. m. Warszawy 250.—225.

Akcje.

Bank dla handlu i przem. 5400—5450.
Bank Kred. Warsz. 3500—3600
Bank Zł. ziem. pol. 1400—1575
Cukier 49000.—49250.
Drzewo 1425—1275.
Węgiel 7650.
Lilpop 4900—4850.
Rudzi 2750—2825.
Starachowice 6575—6700.
Borkowski 1415—1400.
Zegluga 1735 1750.

Giełda pieniężna w Łodzi.

Łódź, 27 lipca.

Dolary St. Zjednoczonych (got.) — w placeniu 5885, w żądaniu 5900.

Dolary St. Zjedn. (czeki) w placeniu 5890, w żądaniu 5910.

Franki belg. (czeki) — w plac. 466, w żądaniu 467.

Franki franc. (got.) — w placeniu 494, w żądaniu 496.

Funtów angielskich (czeki) — w plac. 26500, w żądaniu 26400.

Kor. austr. (czeki) — w plac. 18, w żądaniu 18,50.

Korony czeskie (czeki) — w plac. 156, w żądaniu 157.

Marki niemieckie (got.) — w plac. 11,50, w żądaniu 11,60.

Marki niemieckie (czeki) — w plac. 11,45, w żądaniu 11,50.

5 proc. listy zastawne m. Łodzi — w plac. —, w żąd. 195.

4 i pół proc. listy zast. m. Łodzi — w plac. —, w żądaniu 185.

6 proc. obligacje m. Łodzi — w plac. 84, w żądaniu 86.

Miljonówka w plac. 1700, w żądaniu 1800.

Kurs marki polskiej.

GDANSK, 26-go lipca. — Marka polska 8,53,50—8,61,50, przekaz na Warszawę 8,56—8,59.

BERLIN, 26-go lipca. Marka polska 8,45,—360, przekaz na Warszawę 8,47,5—8,62,5.

KATOWICE, 26-go lipca. Kurs marki polskiej w obrocie bankowym wynosi dzisiaj — 8,35.

ZURYCH, 26-go lipca. — Warszawa 0,08.

GENEWA, 26-go lipca. Marka polska 0,08,5.

AMSTERDAM, 26-go lipca. Marka polska 0,02,5.

PARYŻ, 25-go lipca. Marka polska 0,21,5.

Giełdy zagraniczne.

ZURYCH, 27-go lipca, (Pat). Notowania początkowe. Przyjęto o godz. 11,30, Berlin 1,00, Paryż 43,50, N. Jork 527.—Londyn 23,42, Soffa 3,40, Warszawa 0,08,5, Zagrzeb 1,65, Wiedeń 0,01,75, kor. stem. 0,02, Budapeszt 0,35, Praga 12,00, Holandia 204,25, Mediolan 24,05.

Bawelna.

BREMA, 25-go lipca. Bawelna o g 1-ej 239,05 o godz. 6-ej 270,65.

HAVRE, 25-go lipca. — Otwarcie loco 326, sierpień 322, wrzesień 324, październik 323, listopad 315; zamknięcie loco 325, sierpień 322, wrzesień 322, październik 322, listopad 318; tendencja słaba.

LIVERPOOL, 25 lipca. Loco 13,35, na sierpień 12,23, na wrzesień 13,00, na październik 12,75, na listopad 11,82.

Wetna.

HAVRE, 25-go lipca. Loco 640, wrzesień 646, październik 620, listopad 610, grudzień 600, styczeń 590, luty 590.

Towary włókiennicze.

BIAŁYSTOK, 26 lipca. Karo 1200—1600, kastor kolorowy 1000—1400, zwykajny 1000—1500, ciemny 1000—1400, burka na welnianę ośnów 1200—1800, na bawelnianę ośnów 1000—1200, materiały paltotowe z podszewką 3000—4200, koce szagatowe, szt. 5000—7000, komin-dankie, szt. 1000—1600, szmaty zwyczaj. za pud 5000, tybet za pud 10000, welna scheco za pud 50000, fein za pud 65000.

Wpływy niemieckie w Rosji.

Rząd sowiecki celem wyparcia handlu angielskiego z Persji, zamierza wprowadzić cla i taryfy zniżkowe na kolejach rosyjskich. W Turkiestanie rozwija się działalność spółki niemieckiej Sorgagen, która zawarła z trudem rosyjskim Neftiesindikat umowę, przewidującą wspólny wywóz surowców wzmian za fabrykaty z Niemiec.

Uroczne oczy pięknej włoszki.

Uwodziły mężczyzn, gotując im koniec tragiczny.

Może jest cnotą, być człowiekiem bez przesądów i nie wierzyć w żadne omeny i przepowiednie. Ale niewątpliwie fakt, o którym rozpisują się szeroko pisma włoskie, nasuwa dziwne refleksje na temat osób, które posiadają w sobie jakąś siłę fatalną, niszczącą w koło ich jaźń i życie innych osób, pędzących dziwnym przeznaczeniem istoty najbliższe w otchłań niebytu na zatracenie.

Blanka d'Ivoni, córka turyńskiego architekta, była subtelną, piękną dziewczyną. Wychowana przez ciotkę, markizę della Foretti w Rzymie, była jak piękny, rozkwitający kwiat, pełen powabu i szlachetnej, rasowej urody.

Ale piękne oczy Blanki kryły w sobie jakiś zabójczy urok.

Pewnego dnia Blanka d'Ivoni wyjechała nagle z Rzymu. Ktoś ze znajomych widział ją w towarzystwie ciotki na dworcu rzymskim, z oczami zaczerwienionymi od łez w sukni czarnej, żałobnej.

Ponieważ było to w okresie szalejącej wojny, żałoba młodej dziewczyny obudziła tylko współczucie, lecz nie zdziwiła nikogo. Tyle ofiar pochłaniała wszak bezlitosna śmierć codziennie na froncie Isonzo.

A w kołach rodziny Blanki oświadczano ze smutkiem cios, jaki dotknął piękną dziewczynę.

Naręczony jej, pilot włoski Rivetti, padł w polu zestrzelony przez pociski wroga.

Właśnie po kilkutygodniowej rekonwalescencji Rivetti, spędziwszy u boku pięknej narzeczonej dni pełne upojenia i miłosnego szczęścia, z talizmanem jej zaręczynowego pierścienia na palcu, powrócił na front, gdy podczas pierwszego wylotu wywiadowczego nad Sonzą, padł ofiarą krwawej wojny.

Od tego czasu upłynął rok. — Markiza della Foretti zamieszkała ze swą siostrzenicą we Florencji. Czas zabił rany serca, młodość szybko odkwitła w słońcu, iż przykre wspomnienia tragicznej śmierci pierwszego narzeczonego zatęchły nowe, żywe, niezwykle wrażenia.

U boku Blanki d'Ivoni jawili się najelegantsi chłopcy Florencji, sam hr. Sforza, jeden z magnatów patrycjatu florentyńskiego.

Począł ubiegać się o rękę pięknej dziewczyny.

Jej cudowna, niezwykle rozkwitająca uroda podbiła serca rywali. Był jakiś pojedynek, jakieś strzelaniny po przedmiejskich laskach, ale piękny Ludovico hr. Sforza wziął prym w laskach Blanki. Ale i tu uroczne oczy pięknej dziewczyny ściągnęły jakiś fatalny zbieg okoliczności. Właśnie w kołach złotej młodzieży Florencji szeptać zaczęło, iż hr. Sforza oświadczył

się markizie o rękę jej siostrzenicy i został przyjęty, gdy oto miastem wstrząsnęła wieść potworna. Podczas przejażdżki automobilem, gdy obie panie markiza della Foretti i Blanka jechały w samochodzie hr. Sforzy, który sam prowadził auto, nagle na drodze zetknęło się z wozem wieśniaczym, który aby ominąć, szofer skręcić musiał nad sam skraj szosy.

Zelazne poręcze nie wytrzymały i samochód wpadł do głębokiego rowu.

Hr. Sforza został zabity na miejscu, markiza della Foretti zламаła rękę, zaś Blanka, prócz drobnych potłuczeń, wyszła cała z tej katastrofy.

Zdawałoby się, że los oszczędzi już tragicznych doświadczeń młodej kobiecie. A oto szczegóły ostatniego wydarzenia, które notuje świeżo kronika pism włoskich:

Podczas pobytu u swych rodziców w Turynie, Blanka lubiła odbywać konne spaceracje poza miasto. W tych przejażdżkach towarzyszył jej stale piękny porucznik kawalerji Francesco Berti, mistrz jazdy konnej.

Właśnie zdarzyło się, że wskutek ostatnich burz letnich w sąsiedniej wiosce wylała rzeka i powódź zniszczyła chaty prawie pół wioski.

Blanka, w towarzystwie Berti'ego, pojechała konno przyrzeczyć się skutkom powodzi.

Wrzeczono już pod wieczór w stronę miasta i właśnie przejeżdżano nad brzegiem wezbranych fal potoku, gdy nagle koń Berti'ego, przestraszony czemś znieścacką, rzucił się w bok od drogi, a w tej chwili podmulony wodą brzeg urwał się i jeździec wraz z koniem wpadł w rów wzburzonych nurtów rzeki.

Czy jeździec nie umiał pływać, czy też sądził, że zdoła na koniu wypłynąć z toni, dość, że kilkakrotnie postać jeźdźcy wysunęła się jeszcze z głębi wraz z rumakiem, ale unoszona nurtem fal, znikła wreszcie w głębinie. Po dwóch dniach wyłowiono konia z rzeki, ale zwłok Berti'ego nie zdołano odszukać.

Była to ofiara wzburzonych fal, czyli trzecia ofiara uroczych oczu niebezpiecznej Blanki d'Ivoni?

Zabobony złodziei.

W tych dniach obrabowano w Berlinie jeden z największych domów mód. Złodzieje włamywawszy się nocą do sklepu skradli wielką ilość kapeluszy damskich, piór ozdobnych, wstążek i koronek, nie tknęli jednak wcale zbiorów kwiatów i welonów żałobnych, bardzo poważnej wartości, — co wskazuje najwidoczniej na zabobony strach włamywaczy i co nawiasem mó-

wiać nawiodło policję na ślad złoczyńców.

Wiara w zabobony między złodziejami rozpowszechniona jest od niepamiętnych czasów. Częstokroć stanowi ona jedyny i najskuteczniejszy środek przeciw przestępstwu, wstrzymując od karygodnego czynu zabobonnego złoczyńcę. Mianowicie bandyci zdradzają przed występem uczucie pewnego rodzaju skruchy. Aby zyskać konieczną odwagę do czynu uciekają się najczęściej do wróżb z kart. W rozmaitych sposobach wróżenia, króli i dama oznaczają zawsze sytuację sprzyjającą, natomiast walet przepowiada policję i nie wróży nic dobrego.

Podobnie czarny kot lub stara kobieta, gdy przejdzie drogę, oznacza niepowodzenie. Spadające gwiazdy wskazują na zgodę nieba i są najlepszym znakiem.

Do dzisiejszego dnia przechowała się średniowieczna wiara, że pierścienie skradzione z rąk trup, chronią złodzieja przed wykryciem. Jako amulety, włamywacze noszą stale przy sobie łapki zajęce.

Z dawnej przeszłości datuje się również zwyczaj zanieczyszczania miejsca czynu. W ten sposób obrzydza się „domowemu” opiece nad obrabowaniem mieszkaniem i unika się jego zemsty.

Wogóle zabobony wśród złodziei rozpowszechnione są bardzo, niż można przypuszczać. Ci ludzie nocy, zła i występku truchleją przed wymyślonymi urojeniami i nie lekają się czynów najniebezpieczniejszych, wszystko zależnie od przypadkowych przepowiedni tajemniczych znaków zabobonu.

ZAGUBIONY

został dowód zalozentowy, wydany przez firmę ekspedyc. Herman Kleiman 1 S-ka za Nr 784 na sumę mk. 100,000.—. Uważać takowy za nieważny, S. Berlinerman, Brzezińska 21. 498—1

Zakład kuśnierski

H. Waserman

Piotrkowska 42

wykonywa wszelkie roboty futrzane damskie, jak męskie po cenach przystępnych z akuracją obsługa. 39-2

Dr. Rózaner

powrót. 063-10

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje do 10 r. i od godz. 4—8.

Dzielnia A3 9.

Płacę 30% drożej

Kupuję brylanty, złoto, srebro, perły, zegarki, stare zęby. Konstantynowska 7, Milich, prawa ofiyna, I piętro. 490-10

MAURZYCY LEVEL.

Stróż nocny.

— O —

Cosse i Barrut byli doskonale poinformowani, że, aby dostać się do kasy, należało przedostać się przez trzej drzwi, zaopatrzone w mocne zamki i rygle i, że za trzecimi znajdował się pokój stróża nocnego.

Ow stróż był małym człowiekiem, który naogół nie wzbudzał dla siebie szacunku.

Jednakże Cosse i Barrut wiedzieli o tem, że powierzchowność często bywa zwodnicza i, że pod tą maską tchórzliwą, tego małego człowieka, który nazywał się Pége może się kryć dusza, nieznająca uczucia bojaźni i strachu.

Postanowili więc działać ostrożnie i powoli. Mieli rozpocząć akcję o drugiej w nocy.

Co się týczyło planu działania, wynikiły tu między nimi nieporozumienia. Ale Cosse uległ woli Barrut.

— Mając takie znakomite wytrzychy, czegoż się boisz?..

Cosse podrapał się w głowę.

— A jeśli jakiś spóźniony przechodzień ujrzy światło?..

Barrut wzruszył ramionami: — Czyż nie jestem tu po to, aby stać na straży? Czyż nie ostrzegam cię dotąd zawsze w porę?..

— A jeśli?..

— A więc boisz się tego strażego? W takim razie...

Cosse, dotknięty do żywego, nie pozwolił mu dokończyć, i odparł:

— Zobaczmy!..

Pierwsze drzwi ustąpiły z łatwością. Barrut który stał nieruchomo na posterunku dodawał mu odwagi: Wszystko w porządku!..

Nieco trudniej poszła sprawa z drugimi drzwiami. Ale i tę przeszkodę Cosse zdobył. Już zabierał się do otwierania trzecich, gdy nagle usłyszał okrzyk:

— Ręce do góry!..

Ze zdumienia Cosse wypuścił z rąk swój wielki wytrych. Chciał go podnieść, ale w tej samej chwili poczuł przy skroni zimną łufę rewolweru.

Pége wył ze śmiechu. Po kilku minutach uspokoił się, twarz

jego przybrała wyraz surowy i rozkaz:

— Opróżnić kieszenie!..

Cosse wypełnił pokornie jego rozkaz, lecz przemysłował nad wyswobodzeniem się z tej sytuacji. Jednakże Pége nie odrywał rewolweru od jego skroni. Widać przejrzał zamiary Cosse'a, gdyż krzyknął:

— Skoro się poruszysz, zastrzelę cię jak psa!..

Cosse więc począł go prosić:

Puść mnie!.. Wszak nic nie zabrałem!..

W odpowiedzi na to padł rozkaz:

— Zdejm szelki!..

Na stole leżały nożyczki. Pége je wziął i odciął wszystkie guziki spodni Cosse'a. Podczas tej operacji lufa jego rewolweru wciąż graniczyła z czołem Cosse'a. Gdy wszystkie guziki leżały na podłodze, rzekł Pége jowialnie:

— Teraz możesz uciekać, jeśli chcesz. Gdy spodnie opuszczają się na kolana, wówczas nie można dalej biegać. To jest mój pomysł i przy tych słowach wybuchnął śmiechem.

— Myślałeś sobie bracie, że wejdiesz sobie tu bezkarnie, gdyż sądziłeś, iż ojciec Pége jest starym mulem? Ale się srodze omyliłeś, mój przyjacielu!.. Najmniejsi nie są koniecznie najslabszymi!.. A na przyszłość, mój przyjacielu, postaraj się być bardziej ostrożnym!.. Dziś miałeś jeszcze szczęście, że cię odrzuca nie zastrzeliłem!.. Wszak było to moim prawem!..

Na twarzy Cosse'a pojawił się fałszywy uśmiech.

Pége dał mu znak rewolwerem, iż ma się skierować ku drzwiom.

— Prędejsz!.. Nie zabiję cię!..

Wolę przyprowadzić cię w nieuszkodzonym stanie komisarzowi policji. Będzie to dobry i pouczający przykład dla tych, którzy tu jeszcze raz będą mieli zamiar złożyć mi wizytę!.. Prędejsz!.. Nie marudź!..

Gdy wychodzili ze sklepu, Cosse przypomniał sobie swego przyjaciela, który stał na czatach i oczekiwał umówionego znaku. Począł więc gwizdać „Madelon”, co miało oznaczać rodzaj nie niero-bienia sobie z sytuacji. Pége to zrozumiał w ten sposób i rzekł z uśmiechem:

— Gwizdź, sobie gwizdź!.. We-selej ci minie czas!..

A Barrut siedział sobie pod płotem i obserwował swego kolegę, któremu towarzyszył stróż nocny z rewolwerem w dłoni.

Gdy Pége i Cosse zniknęli na zakręcie ulicy, Barrut wyszedł najspokojniej w świecie ze swej kryjówki, wszedł do sklepu, wziął z niego to, co go najbardziej interesowało, i bez pośpiechu wyszedł stąd, starannie zamykając wszystkie drzwi.

A ponieważ był człowiekiem lojalnym i uczciwym w swoim fachu, więc następnego dnia w cukierence, która znajdowała się przy zbiegu ulicy de Navette i bulwaru, podzielił się z ojcem Pége dwudziestoma banknotami po tysiąc franków i drobną monetą, którą znalazł w kasie.

— A tu głupi Cosse dał się nabrać — cieszył się szatańsko. — A na ciebie, ojciec Pége — nie padnie nawet cień podejrzenia. Już ja to sprytnie wykalkulowałem!..

(Przetłumaczył W. P.).